Rok VI. Kraków-Podgórze, Sobota 29 Sierpnia 1908 Nr. 198

3 centy Cena Numeru w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyk.
Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Sprawy austryackie.

Traktat handlowy z Serbią. — Dlaczego krzyczą agraryusze? — Pogłoski o ustąpieniu ministra Ebenhocha. — Rada państwa. — Czesi przeciw niemieckiemu kartelowi żelaznemu. — Hakatyzm w Witkowicach. — Rewelacye p. Kestranka. — Uchwała Czechów.

Kilka spraw ekonomiczno-politycznej natury stanowi obecnie przedmiot żywej dyskusyi.

Naprzód traktat handlowy z Serbią. Po wielu trudnościach dyplomatycznych i parlamentarnych, traktat handlowy Austro-Węgier z Serbią przyszedł w zasadzie do skutku. W zasadzie. Brakuje mu bowiem zatwierdzenia parlamentarnego po obu stronach. Parlament serbski, skupczyna jest gotowa ratyfikować traktat. Toż samo Sejm węgierski. O przeprowadzeniu rychłem traktatu przez obie Izby austryackiej Rady państwa niepodobna myśleć. Izba poselska zbiera się dopiero za dwa miesiące... Parlament upoważnił jednak rząd na mocy ustawy upełnomocniającej do prowizorycznego wprowadzenia traktatu w życie z dniem 1 września. Przeciwko temu podnieśli straszny krzyk agraryusze austryaccy, krzyk zgoła nie uzasadniony. Traktat z Serbią jest niezbędny dla przemysłu austrackiego, a zarazem zaspakaja w zupełności wymagania, stawiane do niedawna ze strony agrarnej austryackiej:

1. Nie dopuszczać żywego bydła z Bałkanu (wolno wprowadzać tylko mięso, a import wynosić może najwyżej 35.000 bitych wołów i 70.000 bitych świń);

2. nie zawierać umowy co do chorób zaraźnych bydlęcych z państwami tamtejszemi.

To, co osiągnięto, jest wielkiem zwycięstwem agraryuszy, o którem jeszcze w r. 1906 niktby nie był marzył, więc protesty rolników są niesłuszne. Rozeszły się wieści, jakoby z powodu tych protestów minister rolnictwa, dr Ebenhoch, który, jak wiadomo, wysoko w górę wznosi „zielony sztandar", chciał dymisyonować; ale uważać trzeba całą tę aferę za burzę w szklance wody. Minister Ebenhoch pozostanie w urzędzie, traktat zaś z Serbią niewątpliwie będzie aktywowany. Rada państwa, jak donoszą z Wiednia, zbierze się 3 listopada.

Drugą aferą, poruszającą żywo opinię, jest sprawa *rur wodociągowych* w Pradze.

Miasto Praga ma budować nowy wodociąg, do którego potrzeba rur żelaznych za 3,000 000 kor. O dostawę rur stara się austryacki kartel żelazny przeciw którego wyzyskowi konsumentów podnoszą się słuszne skargi, i towarzystwo francuskie z Pont a Mousson, które wniosło ofertę wyższą o 300.000 koron od kartelu żelaznego. Z hut, należących do kartelu żelaznego w Austryi, największą rolę odgrywają Witkowice, gdzie się znajdują olbrzymie huty i fabryki. Zarząd tych zakładów znajduje się w rękach Niemców, usiłujących wywierać nacisk na robotników i urzędników w kierunku germanizacyjnym. Domaga się on od robotników, aby posyłali dzieci do szkół niemieckich, a o przyjęciu do pracy rozstrzyga bardzo często znajomość języka niemieckiego.

Czesi, widząc wrogie postępowanie zarządu hut witkowickich, rozpoczęli szeroką agitacyę przeciw oddaniu dostawy rur kartelowi żelaznemu, domagając się przyjęcia znacznie droższej oferty towarzystwa francuskiego. Odbywają się zgromadzenia, na których mowcy występują przeciw zakusom germanizatorskim hut witkowickich i domagają się ich bojkotu. Jakoż Rada gminna miasta Pragi postanowiła dostawę rur oddać towarzystwu francuskiemu.

Tak Czesi umieją walczyć z Niemcami. Wolą nawet drożej zapłacić, a nie dać zarobić wrogom swoim.

Jak inaczej jest u nas!

Dyrektor kartelu żelaznego p. Kestranek ogłosił wprawdzie artykuł, iż pewnym radcom miejskim w Pradze chodziło o prowizyę z Witkowic, a ponieważ jej nie otrzymali wszczęli agitacyę przeciw Witkowicom.

W odpowiedzi na te rewelacye rada nadzorcza Towarzystwa wodociągowego postanowiła jednogłośnie oddać dostawę rur towarzystwu francuskiemu, a nie austryackiemu kartelowi żelaznemu. Dalej postanowiono wezwać dyrektora praskiego towarzystwa żelaznego Kestranka, który w „Prager Tageblatt" ogłosił rozmaite zarzuty, aby po nazwisku nazwał tych członków Rady miejskiej, którzy za pewną cenę ofiarowali swe usługi jako pośrednicy.

Sprawa powyższa niesłychanie zaprząta sfery przemysłowe i handlowe w Austryi.

Epidemia szkarlatyny w Galicyi.

Straszna choroba, szkarlatyna, epidemicznie rozszerzyła się w szeregu miast Galicyi wschodniej, a obawa istnieje, aby się też nie rozwlekła po miastach Galicyi zachodniej, a zwłaszcza w Krakowie.

Kraków aż do tej chwili wykazuje szczęśliwie tylko zwykły, normalny procent wypadków szkarlatyny (od początku roku do lipca było ich pono tylko 28), niemniej nasze władze sanitarne, nauczone smutnem doświadczeniem Lwowa, powinny teraz bacznie czuwać nad stanem zdrowotności miasta i nie zwlekać w razie potrzeby z gruntownemi zarządzeniami profilaktycznemi.

We Lwowie, zdaniem całej prasy, fizykat miejski zaniedbał swych obowiązków, zaczem poszło przerażające rozpowszechnienie szkarlatyny. (Wiadomo, że wpisy do szkół zostały z tego powodu we Lwowie i Tarnopolu odroczone do dnia 15 września).

We Lwowie — gdzie tygodniowo zapada na szkarlatynę 60 dzieci — było już skonstatowanych wypadków 1200, w tem śmiertelnych niemal już 300 (jedynie w pierwszych sześciu miesiącach tego roku 135!); w gminach podlwowskich skonstatowano przeszło 100. Dalej skonstatowano już epidemię szkarlatyny w Bóbrce, Chodorowie, Złoczowie (33), w Kamionce Strumiłowej i okolicy, w Brodach (17), w Tarnopolu (180) i w okolicy (45), w Zbarażu i okolicy, w Trembowli i okolicy (75), w Kosowie (13), w Brzeżanach, w Nadwórnie i okolicy, w Rohatynie i okolicy, w Buczaczu, w Jarosławiu (31), w Rzeszowie (21), w Krakowie (28). Przez cały kraj od wschodu na zachód i od południa na północ sroży się epidemia szkarlatyny, wyhodowana przez ludzką niesumienność we Lwowie.

W takiej sytuacyi nasze władze sanitarne podwójnie gorliwą winny okazywać czujność.

Hr. Tołstoj o śmierci.

Niejaki p. Teneromo kreśli w „St. Petersb. Ztg." wrażenia ze swego pobytu u Tołstoja, który ostatnio zaniemógł na ból w nodze (a obecnie leży w agonii, patrz telegramy). Podczas tych odwiedzin, chory hrabia zaczął rozmowę o swym cierpieniu, poczem wypowiedział swój pogląd obecny na śmierć. Według p. Teneromo mówił Tołstoj, nawiązując do swego obecnego cierpienia, co następuje:

„Było to przed prawie dwudziestu pięciu laty, gdy również cierpiałem na ból w nogach. Ile to czasu znów minęło, ile się przeżyło! Przypominam sobie moje ówczesne położenie. Bóle nie były zbyt wielkie. Znosiłem je łatwo, a nawet z pewną dumą, że powodem cierpienia była praca w ogrodzie. Cierpienie nie męczyło mnie, gdyż byłem świadom tego, że długo nie potrwa. Nie bałem się wówczas śmierci, gdyż już wtedy wierzyłem w bytowanie poza grobem. Dziś jednakże, gdy o tym myślę i moje uczucia porównuję, dochodzę do przekonania, że mnie wówczas niejednokrotnie dręczące uczucie strachu ogarniało przed czemś niepewnem, ciemnem, co się zbliżało i niejako jak wielki lejek mnie nakryć i porwać gdzieś chciało. Bałem się czegoś: uczucie strachu przed śmiercią nie było mi wówczas zupełnie obce.

Czy było nim życie nie przeżyte jeszcze, lub żal za niedokończonymi dziełami, smutek z powodu niedokończonej pracy duszy, lub z powodu grzeszności żywota — czy też zabobonny strach przed końcem? Był to zapewne strach przed śmiercią, owo stare, znane uczucie obawy, które zwłaszcza zrozumiałem, gdy opanowany przez rozpacz, usiłowałem się udusić za pomocą sznura od szlafroka i ze zgrozą spojrzałem na drążek między dwiema szafami. I długo jeszcze męczyło mnie owo uczucie.

Dziś jednakże leżę spokojny i oglądam siebie: widzę to moje ciało, tę nogę, która z jakichś powodów paskami z flaneli jest obwiązaną, widzę te piersi, brodę, ręce swoje i wiem, że napewno, niedługo, bardzo niedługo, nie będę już widział, oraz że od tego wszystkiego odejdę, co „swojem" nazywałem, że przestanę żyć, oddychać, mówić i myśleć o słońcu, niebie i moich dziełach. Wiem, widzę i jestem przekonany, że umrę — a jednak ani odrobiny strachu. Niech mi pan wierzy: tak łatwem, tak uszczęśliwiającem, tak bliskiem wydaje mi się to, dokąd pójdę, że takbym chciał skrzyżować ramiona, oczy przymknąć, by zagłębić się w wieczność. To takie cudne i łatwe. Nie jest to kokieterya starości, niech mi pan wierzy, jest to głębokie i prawdziwe uczucie...

Pan myśli zapewne: „Z dobrym życiem nie rozstaje się człowiek z radością". Ja sam często siebie chwytałem na takich myślach i sam siebie pytałem, czy moja gotowość na śmierć, jak na święto, nie jest czasem odwrotną stroną rozpaczy, owym efektownem cofaniem się, jakie zapewniają sobie aktorowie, gdy znaleźli się na scenie w trudnym położeniu. Powiedziałem to sobie i przemyślałem ciężar całego mego żywota, który mą duszę już dawno przygniata. Jednakże pod koniec, gdy do głębi w swą istotę wniknąłem, poznałem bez wszelkiego okłamywania siebie, że nie rozpacz jest powodem mego radosnego oczekiwania śmierci. Wielki ciężar mego ciężkiego żywota oraz owa wielka, wewnętrzna walka, by mój bilans ludziom pokazać, im sprawiedliwość w życiu człowieczym wskazywać, nie złamały mnie. Rozstać się z rodziną, ze stosunkami życiowymi nie przedstawia dla mnie żadnej trudności. Trudniej byłoby raczej tego nie uczynić...

Przed wyborem prezydenta Ameryki.

Zbliżająca się już walka o prezydencką godność, będzie jedną z najgwałtowniejszych, jakie Ameryka oglądała. Przewaga republikanów była zawsze dotychczas tak wielką, że z góry już nie można było liczyć na zwycięstwo demokratycznego kandydata. Oprócz dwukrotnego wyboru demokraty Clevelanda, od roku 1860 rezultat wyborów wypadał zawsze na korzyść republikanów. Powszechnie sądzą, że i w roku bieżącym odniosą oni zwycięstwo, a tylko trudniej im ono teraz przyjdzie niż zwykle.

Mianowicie na karku zwycięskiej zwykle par-

KROL POWIETRZA.

42 Powieść z najbliższej przyszłości

przez Ludwika Szczepańskiego.

(Ciąg dalszy).

Ultimatum.

Kruszek po raz dziesiąty spojrzał na zegarek przy świetle lampki elektrycznej. Nie było jeszcze godziny trzeciej, gdy „Wolność" dolatywała już nad Berlin. Jeszcze mrok nocy zalegał niebiosa, które zaledwie trochę od wschodu poczynały szarzeć, księżyc już zaszedł, ale gwiazdy świeciły jasno na niebie.

Jak olbrzymi ptak drapieżny aeromobil, jak ów gryf z baśni, krążył w przestworzu, wzniesiony sześćset metrów nad poziom ziemi, która ginęła w czarnej pomroce. Tu i owdzie mgliste łuny i miriady światełek, migających niby robaczki świętojańskie, znamionowały miejsca, gdzie leżały miasta ze swemi dworcami kolejowemi, oświetlonemi jasno rzędami perłowych lamp elektrycznych, z mnóstwem fabryk, w których praca i w nocy nie ustawała, z ulicami zalanymi żółtemi smugami światła gazowego, gdzie życie tętniło bujnie jeszcze o tej późnej godzinie.

Kruszek, w ciągu swoich kilkakrotnych wyjazdów, doskonale obznajomił się już z naturą lotu powietrznego, nauczył się umiejętnie stosować siłę motorów i trafnie ją stopniować w celu uzyskania jak największego efektu. Aeromobil, korzystając z pomyślnego, wcale silnego zachodniego wiatru, szybował lotem tak naturalnym jak lot ptaka; chyżość jego wynosiła od 100 do 150 kilometrów na godzinę. Żeglarze kierowali się tylko kompasem; nie pędzili jednak w linii prostej na Berlin, lecz dawali się niekiedy unosić wiatrowi, który przybierał chwilami kierunek zachodnio-północny. Kruszkowi chodziło o zaoszczędzenie i benzyny i siły akumulatorów, dlatego nie chciał szybować przeciw wiatrowi. Zresztą pospiech był zbyteczny; aeromobil przed świtem nie mógł oczywiście spełnić swego zadania w Berlinie.

Po wzlocie w Paryżu Kruszek i panna Anna milczeli długo, absorbowani zupełnie obsługą maszyn i steru. Po godzinie lotu statek wpadł w sferę wiatru i płynął wraz z nim; steru nie potrzeba było już tak bardzo pilnować, zwolniono też ruch motorów. Kruszek z panną Anną, pochyleni nad mapą i kompasem, mając dwie lampy elektryczne w kabinie, usiłowali oryentować się, gdzie, nad któremi rzekami i miastami przelatywali, ale oryentacya w nocy nie była łatwą rzeczą. Gdy księżyc chwilami ukrywał się za chmury, z wyżyny, w jakiej się aeromobil unosił, niepodobna było niczego rozróżnić na powierzchni ziemi; statek szybował jakby nad jakiemś morzem ciemności; przy blasku księżyca jednak ziemia, jak kobierzec rozłożona, czarowny, mistyczny przedstawiała obraz, rzeki lśniły jak blade wstęgi opalizujące.

Kruszek nie omijał miast, przelatywał wprost nad niemi, choć panna Anna radziła mu, aby z ostrożności raczej je okrążał. Kruszek zapewniał swą towarzyszkę, że ostrożność jest zbyteczna, bo aeromobil nie może być żadną miarą dopatrzony z dołu, jakkolwiek dwie lampki elektryczne dość jasne rzucały światło. Ciemność nocy i chyżość statku wykluczała na razie wszelkie niebezpieczeństwo.

O godz. 2-giej aeromobil zbliżał się do Berlina. Z odległości 10 mil widniała wyraźnie łuna światła, unosząca się nad olbrzymią stolicą imperium niemieckiego.

Statek powietrzny zwolnił swój pęd.

Nad ranem zrobiło się chłodno. Panna Anna, spoglądając w dal ku owej mgławicy świetlanej, drżała i z chłodu i wzruszenia.

— Berlin! — rzekła do Kruszka ledwo w szumie wiatru słyszalnym głosem.

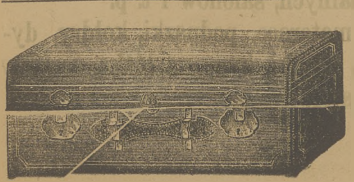
— Berlin — powtórzył tenże. — Przybyliśmy za wcześnie. Przed świtem nie możemy rozpocząć działania. Tymczasem niechaj pani odpocznie i położy się w kabinie na łóżku. Puszczę statek na wolę wiatru i będę tylko czuwał nad tem, aby nie opaść poniżej sześciuset metrów.

— Nie mogłabym leżeć tam w tej zamkniętej komórce. Muszę patrzeć, będę czuwała wraz z panem...

— Jeszcze dwie godziny czasu...

Aeromobil wolno szybował w przestworzu.

Powoli nieboskłon od wschodu zaczął się rozwidniać. Świt się czynił, ale smutny i pochmurny. W dole gasły światła gazowe i elektryczne. Przez mroczne opary mgły i dymu, otulające stolicę, oko mogło już rozróżniać kształty miasta, zwarte kompleksy domów, długie, na półtora kilometra ciągnące się linie pryncypalnych ulic berlińskich, ciemne masy zieleni ogrodów. (C. d. n.)



Wielki skład przyborów do podróży: jak, kufry, walizy, torby, necesery itp.
Peleryny oryg. tyrolskie nieprzemakalne. Parasole i parasolki
PASKI damskie najmodniejsze. Torebki damskie ręczne, pledy angielskie.
Poleca najtaniej
Anastazy Froncz Kraków, ul. Floryańska l. 17.

tyi republikańskiej, siedzi obecnie brzydki upiór nader ciężkiego ekonomicznego przesilenia. Przy wszystkich wyborach poprzednich głosili bowiem republikanie z dumą, że olbrzymi rozwój ekonomiczny Stanów Zjednoczonych jest wyłącznie zasługą ich polityki. Obecnie ze zmianą ekonomicznego położenia w kraju, wyborcy wyciągają z tego konsekwencye i tak samo jak dawniej ekonomiczny rozkwit, dziś winę depresyi, polityce republikanów przypisują. A przyznać trzeba, że Amerykanin rządowi swojemu wszystko przebaczy — byle nie cierpiała na tem jego własna kieszeń. A w tym właśnie wypadku, kieszenie Amerykanów są poważnie zaatakowane.

Stąd też nie ulega wątpliwości, że rezultat wyboru prezydenta zależeć będzie w znacznej mierze od ekonomicznego położenia kraju w okresie wyborczym. Nie ulega wątpliwości, że Amerykanie takiemu tylko mężowi powierzą rządy, o którym są przekonani, że poprowadzi dobrze politykę ekonomiczną, t. j. takiemu, za którego rządów można będzie obywatelom amerykańskim zarabiać łatwo, a dużo pieniędzy. Dotychczas nie wyjaśniło się jeszcze, kto więcej w tym kierunku posiada sympatyi powszechnej, Taft czy Bryan. Jeśli sytuacya ekonomiczna rychło się nie polepszy, tysiące republikańskich dotychczas wyborców sprzeniewierzy się dotychczasowym swoim ulubieńcom.

Mimo najbardziej optymistycznych zapewnień republikańskich trustowców, że przesilenie już mija, „de facto" trwa ono w dalszym ciągu. — Dowodzi tego kolosalne zmniejszenie się immigracyi, która była zawsze i jest najlepszym probierzem ekonomicznego położenia w Stanach Zjednoczonych. — W czerwcu br. przybyło tu zaledwie 31.000 wychodźców, t. j. o 122.000 mniej, niż w czerwcu przeszłego roku, a jeśli weźmiemy przytem pod uwagę olbrzymią cyfrę emigrantów powrotnych, okaże się, że wzrost ludności Ameryki w drodze immigracyi, ustał zupełnie. Tak np. w czerwcu 1907 przybyło z Austro-Węgier 36.700 wychodźców, zaś w czerwcu b. r. tylko 3.500, tj. o 34.000 mniej. — Z Włoch przybyło w czerwcu 1907 — 41.000, w czerwcu br. 3000, tj. o 38.000 mniej. — Wychodźtwo z Rosyi spadło w tymże czasie z 32.000 na 6.000, a nawet z Niemiec zamiast 3.500 ludzi przybyło tylko 1.900. — Cyfry te dowodzą ponad wszelką wątpliwość, że przesilenie trwa w Ameryce ciągle jeszcze i mało jest widoków na rychłe jego zakończenie.

Sytuacya przedstawia się więc obecnie tak, że skoro w jakiś cudowny sposób, stan ten do wyborów nie zmieni się na lepsze, wybór Tafta jest bądź co bądź nader wątpliwy. Również i popularność Roosevelta dużo na tem ucierpiała, że nie zdołał on zapobiedz przesileniu, jako też nie uciął głowy trustowemu smokowi. Bryan przyrzeka teraz solennie, że uczyni jedno i drugie, jeśli zaś naród amerykański mu uwierzy, wybierze go z pewnością.

Co do walki z trustami, to republikanie w swych programach równie gorąco ją zawsze przyrzekali, nigdy jednak jeszcze przyrzeczenia nie dotrzymali. — Podobnie jak taryfa wysokich ceł ochronnych, tak samo i trusty są tak ściśle związane z interesami partyi republikańskiej, że obiecanka wypowiedzenia im przez nią wojny, jest tak samo prawdopodobną, jak byłoby np. twierdzenie, że socyaliści w Austryi rozpoczną akcyę przeciw powszechnemu głosowaniu do parlamentu. Jeśli Frank Hitchcock szef kancelaryi wyborczej Tafta zechce napełnić swoją wyborczą kasę, musi zaapelować do kas trustów, syndykatów i korporacyj. — A czyż republikańscy trustowcy daliby choć centa na wybór takiego prezydenta, co do którego obawialiby się, że się zabierze do ich skóry?

Że Bryan jest istotnie zasadniczym przeciwnikiem trustów, nie ulega żadnej wątpliwości, czy jednak potrafi im co zrobić, to znowu inne pytanie, a to dlatego, że musiałby on rządzić przy większości republikańskiej kongresu, który rzucałby mu ciągle kamienie pod nogi. Republikańska większość nie dopuściłaby do uchwalenia nowych przeciwtrustowych ustaw, zaś środki egzekutywy jakie dzisiejsza konstytucya daje prezydentowi, są bardzo skromne.

Wreszcie nie godzi się pominąć milczeniem trzeciej jeszcze organizacyi, która jako polityczne stronnictwo weźmie udział w wyborczej walce o własnego swojego kandydata. Chodzi tu o t. zw. „partyę niezawisłości" stworzoną przez amerykańskiego króla dziennikarskiego Williama Hearsta, wydającego w kilkuset miastach na całym obszarze Stanów Zjednoczonych kilkaset najpoczytniejszych dzienników i posiadającego dzięki im wpływ niemały. Partya ta tworzy się dopiero, spekuluje zaś w niej Hearst na warstwy najniższe, najmniej wykształcone i dlatego najbardziej przystępne dla radykalnych haseł, jakie jej twórca na sztandarze „partyi niezawisłości" wypisał. Partyę tę, która ma pokrzyżować szyki tak republikanom, jak i demokratom, zakłada Hearts właściwie z zemsty tylko. Próbował on już grać rolę tak u demokratów, jak u republikanów, usunięto go jednak delikatnie, gdyż ręce jego niezupełnie były czyste, a nawet prezydent Roosevelt za pośrednictwem sekretarza stanu Roota, oświadczył publicznie, że uważa Hearsta za intelektualnego mordercę prezydenta Mac Kinleya. Następnie kandydował Hearst na burmistrza Nowego Jorku, gubernatora Stanu, a nawet na prezydenta Unii — nic mu się jednak nie udało. Obecnie, jako założyciel partyi niezawisłości, nie wysuwa już własnej swej kandydatury, ale niejakiego pana Hisgen, człowieka zresztą uczciwego.

Jeśli się zważy jaką potęgą jest obecnie prasa, nie ulega wątpliwości, że człowiek który ma na swoje rozkazy kilkaset najpoczytniejszych dzienników, zamącić może w amerykańskiej wyborczej kadzi nie na żarty.

Kobiety a kobiety.

Poleciłem skutecznie właścicielowi pewnego przedsiębiorstwa pracowniczkę. Przyjęto ją na posadę pewnego dnia, a nazajutrz moja protegowana już się u mnie zjawiła. Byłem pewny, że chce mi podziękować.

Tymczasem oświadczyła mi, że posady nie przyjęła.

— Dlaczego?

— Tym oddziałem, do którego mnie przeznaczono, zarządza kobieta.

— Więc to chyba lepiej?

— Ale skądże! Przecież pan wie, jak bardzo mi zależy na zarobku, a mimo to wolałam zrzec się posady. Owa zarządzająca, to zajadła, znana feministka, ale — nieprzyjaciółka kobiet.

— No, no!

— Są takie, panie. Zresztą — mieć za zwierzchnika kobietę, to dla kobiety — zawsze ostateczność. Nie uwierzy pan, jaką tyranką dla kobiety podwładnej potrafi być kobieta!

Nie uwierzyłbym i nie wierzę, ale wiarę moją straszliwie zachwiała wiadomość, wyczytana w pismach zagranicznych.

Oto telefonistki paryskie świeżo wniosły do ministeryum poczt i telegrafów podanie, zawierające prośbę, aby w miejsce kierowniczek kobiet, wprowadzono kierowników-mężczyzn.

„Bardzo chętnie — motywowały swą prośbę telefonistki paryskie — poddamy się rozkazom mężczyzny, ale tyrania kobiet jest nie do zniesienia. — Kobiety względem kobiet poprostu przez zazdrość, nie potrafią być bezstronnemi. Elegancka suknia, nowa parasolka, lub piękny kapelusz, zdolne są gorzej niż co ubraną „kierowniczkę" wprowadzić we wściekłość. Straszne cierpienia przechodzi kierowniczka, jeśli u podwładnej swej widzi wyższe wykształcenie i uzdolnienie, jeśli jest brzydka i starsza. Czyż taka przełożona nie zechce wyzyskać każdej sposobności, by zemścić się na kobiecie, przez którą czuje się upokorzoną?"

Czyżby na prawdę tak było i u nas? Może sprawę tę wyjaśnić zechcą nasze feministki...

Z KRAJU.

Telefon Kraków—Zakopane. Otwarcie linii telefonicznej Kraków—Zakopane nastąpi dnia 5 września.

Mownice publiczne utworzono w Poroninie, Zakopanem i nad Morskiem Okiem, dokąd na wyrażone żądanie będą również przetelefonowywane depesze nadesłane do Zakopanego.

Zaginiony w Tatrach. Niedawno donosiliśmy o tajemniczem zniknięciu w Tatrach młodego studenta wiedeńskiego, Antoniego Nowaka, po którym wszelki ślad zaginął. Obecnie ojciec zaginionego ogłasza następujące pismo:

„200 koron nagrody wyznaczam za odszukanie syna mego Antoniego Nowaka, który w towarzystwie niejakiego Reznicka około 30 z. m. w Tatrach na drodze z Morskiego Oka przez Dolinę Pięciu Stawów i Zawrat do Zakopanego zaginął. Antoni Nowak był wzrostu średniego, blondyn, twarz owalna bez żadnego zarostu, w ubraniu turystycznem, mówił po czesku i niemiecku. Ewentualne wiadomości proszę nadesłać pod adresem: Anton Nowak, Wien, IV., Leibenfrastgasse 4. — Ostatni ślad znaleziono w schronisku nad Morskiem Okiem".

Gimnazyum w Myślenicach. Wpisy do klasy I nowo założonego gimnazyum odbędą się dnia 31 sierpnia od godz. 8-ej rano w magistracie miasta Myślenic. Zapisywać mogą się także uczniowie, którzy już w innem gimnazyum przed wakacyami złożyli egzamin wstępny, winni jednakże przedłożyć potwierdzenie dyrekcyi odnośnego gimnazyum. Do wpisu należy przynieść: metrykę chrztu, świadectwo szkolne z ostatniego półrocza i świadectwo szczepienia ospy nie dawniej, jak przed rokiem wydane. Egzamin wstępny odbędzie się dnia 1 września o godz. 8 ej rano.

Wystawa przemysłowa i rolnicza w Jarosławiu. Otwarcie wystawy przemysłowej i rolniczej odbędzie się, jak już donoszono, w dniu 29 b. m. — Na uroczystość otwarcia zapowiedzieli swój przyjazd p. namiestnik Bobrzyński i marszałek krajowy hr. Badeni.

Zjazd Towarzystwa pedagogicznego. We Lwowie odbywa się zjazd delegatów Tow. Ped. Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie, na którem udzielono ustępującemu zarządowi absolutoryum, uchwalono szereg wniosków i dokonano wyborów nowego zarządu. Prezesem Tow. wybrano posła do Rady państwa, dra Franciszka Tomaszewskiego, wiceprezesem Stanisława Polaczka, kierownika szkoły w Krzeszowicach; następnie zamianowano członkami honorowymi Towarzystwa: Jana Wojtygę z Półwsia Zwierzynieckiego pod Krakowem i Józefa Spisa, inspektora szkolnego z Krakowa.

Po posiedzeniu odbyła się w sali Towarzystwa uczta, na której byli obecni: ks. arcybiskup Bilczewski, prez. m. Lwowa Ciuchciński, oraz wiceprez. Rady szkolnej kraj. Dembowski.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na sobotę.

Teatr miejski: „Car Samozwaniec".

Teatr ludowy: „Obywatelka z Krowodrzy".

Kabaret polski w lokalu Zawilińskiego i Króla o godz. 9 wiecz.

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim Początek codziennie o g. 8 w.

Z teatru miejskiego. W niedzielnem przedstawieniu „Króla Stanisława Augusta" szereg ról otrzyma nową obsadę. Stanisława Augusta gra p. Sobiesław; Beniowskiego p. Kosiński, Adama Czartoryskiego p. Mielnicki, księżnę Izabellę pani Sulima, młodego Rzewuskiego p. Weychert, Jędrzeja Zamoyskiego p. Maryański, ks. Młodziejowskiego p. Mastalski, Starościnę pani Barwińska, Radziwiłła „panie kochanku" p. M. Węgrzyn.

Dyrektor Rygier zakończył sezon teatralny w Zakopanem wprawdzie z sukcesem moralnym, ale ze znaczniejszym deficytem, wywołanym bardzo ciężkiemi warunkami najmu sali teatralnej w hotelu „Morskie Oko". Wbrew doniesieniom niektórych dzienników, jakoby dyrektor Rygier zamierzał osiąść w Krakowie, stwierdzić należy, że przenosi się do Warszawy. — Czyżby jednak nie było pożądane, aby p. Rygier, który swego czasu w Krakowie kreacyami swemi zapisał się chlubnie w pamięci miłośników drużyny, wszedł znowu w skład krakowskiej sceny teatralnej?

W stanie zdrowia pani Włodzimierzowej Tetmajerowej, która przed kilkunastu dniami zakaziła się tężcem (tetamus) przy pracy w ogrodzie i przewieziona została ciężko chora do szpitala krakowskiego, zaszło pomyślne polepszenie i chora wróciła już do domu do Bronowic.

Starszym cechu rzeźników i masarzy wybrany został onegdaj p. Wajda. Dotychczas godność tę dzierżył p. radca Bialik, który na tem stanowisku zaznaczył w każdym kierunku dodatnią działalność. Kiedy czeladź rzeźnicza podniosła żądanie święcenia niedzieli, radca Bialik ze zrozumieniem sprawy stanął po stronie czeladzi, w przekonaniu, że żądanie jej jest słuszne i uzasadnione. To stanowisko radcy Bialika, ze wszech miar zasługujące na uznanie, dla pewnej części majstrów, przesiąkłych zgrzybiałą tradycyą, było nie pożądanem. I skutek był taki, że tego roku starszym cechu wybrano p. Wajdę, który jest przedstawicielem właśnie tej części majstrów, której się zdaje, że dawny stan rzeczy da się zawsze utrzymać. Wybór ten wywołał też wśród czeladzi zaniepokojenie.

Salon „Ars" zapełnił się po feryach wielu nowemi dziełami sztuki naszych najznakomitszych artystów, z których na szczególniejszą zasługują uwagę: Józefa Chełmońskiego „Droga do wsi"; Józefa Czajkowskiego „Plain air" i „Rozmowa"; Vlastimila Hofmanna „Młoda wieśniaczka"; Wojciecha Kossaka „Zakonnica i żołnierz ranny"; Franciszka Krydowskiego „Madonna", „Chrystus" i „Św. Magdalena"; Jacka Malczewskiego „Wiosna"; prof. Józefa Mehoffera „Pensyonarka" i „Główka kobieca"; Włodzimierza Tetmajera „Ulica w Bronowicach"; prof. Leona Wyczółkowskiego „Chłopka z pod Krakowa".

Nowy sposób konserwowania ulic. Onegdaj odbyła się wobec wiceprezydenta Sarego i kilku radców miejskich oraz zaproszonych fachowców próba z nowym płynem do konserwowania ulic, nazwanym „Siploryt". Jest to płyn z mazi pogazowej, rozpuszczający się łatwo w wodzie. Gościniec skropiony 5-procentowym roztworem „Siplorytu" z wodą, zatrzymuje wilgoć przez 48 godzin. Po kilkokrotem skropieniu tworzy się na powierzchni gościńca tłustawa i stała powłoka, która zapobiega tworzeniu się kurzu oraz błota, gdyż woda spływa po tłustej powierzchni rynsztokami. Skuteczność więc „Siplorytu" polega na niszczeniu kurzu i zapobieganiu tworzeniu się błota, co w następstwie konserwuje dobrze gościniec. Nadto „Siploryt" zawiera w sobie benzol, karbol i naftalinę, jest więc równocześnie środkiem desinfekcyjnym, który niszczy chorobotwórcze mikroby, znajdujące się w kurzu drogowym. Wyniki prób z „Siplorytem" dała bardzo dodatni rezultat, a obecni przy nich znawcy wyrażali się w sposób wysoce przychylny o nowym płynie.

Pierwsze próby odbyły się w ulicy Zyblikiewicza i Radziwiłłowskiej i odbywają się w dalszym ciągu na innych ulicach.

Sprawa święcenia niedzieli u rzeźników i masarzy weszła znowu na tapet wskutek wyboru nowego starszego Cechu. — Jak wiadomo, rozporządzeniem namiestnictwa z października zeszłego roku spoczynek niedzielny u rzeźników i masarzy unormowany został w ten sposób, że sklepy rzeźnickie i masarskie mają być w niedzielę zamknięte przez cały rok, z wyjątkiem lipca i sierpnia, w których to miesiącach ze względu na upały, sklepy te mają być otwarte do godziny 9 rano w niedzielę. Rozporządzenie to, wywalczone przez czeladź rzeźniczo-masarską, nie podobało się jednakże pewnej części majstrów, którzy za wszelką cenę nie chcą dopuścić do wejścia w życie rozporządzenia namiestnictwa. — Robią to zaś tem chętniej, że mają obecnie starszego Cechu po swej stronie.

Z okazyi, że przyszła niedziela jest ostatnią, w której sklepy rzeźnickie i masarskie w myśl ustawy będą otwarte, ze względu na pogróżki pewnych majstrów, którzy wręcz oświadczyli, że i nadal sklepy będą w niedzielę otwierali, odbyło się wczoraj w gospodzie na Kotłowem nadzwyczaj liczne zebranie czeladzi masarsko-rzeźniczej, które po przemówieniach kilku czeladników uchwaliło: a) przestrzegać solidarnie wywalczonych przepisów co do święcenia niedzieli; b) nie dopuścić, aby w niedziele po terminie letnim, a więc po 1 września, gdziekolwiek były sklepy otwarte; c) dla uniknięcia nieporozumień i awantur wysłać delegatów do starostwa, prezydyum miasta i policyi z prośbą o zarządzenia, aby ustawa co do spoczynku niedzielnego była ściśle przestrzeganą; d) zawiadomić publiczność za pośrednictwem dzienników, że od dnia 1 września w niedziele sklepy rzeźnickie i masarskie będą przez cały dzień zamknięte, natomiast w sobotę będą otwarte do godziny 10 w nocy. — Czeladź postanowiła zachowywać się spokojnie, ufna w to, że odpowiednie władze nie dopuszczą do tego, aby przepisy ustawy mogły być samowolnie przez kilku majstrów deptane, przekonana, że władze w interesie spokoju same będą czuwać nad tem, aby do strzeżenia ustawy nie musiała się zabrać czeladź rzeźniczo-masarska.

Następnie obradowano nad sprawą wyboru t. zw. ojców gospodnich. Odwiecznym zwyczajem czeladź wybiera sobie dwóch majstrów z cechu na pewnego rodzaju mężów zaufania. — Są nimi właśnie owi ojcowie gospodni. W tym roku, ze zmianą prądu w cechu, majstrzy postanowili sami narzucić czeladzi ojców gospodnich. Wywołało to wśród czeladzi uzasadnione zdziwienie. — Aby więc zadokumentować swe prawa — czeladź wybrała wczoraj przez aklamacyę dwóch ojców gospodnich, mianowicie majstrów pp. Jana Żmudę i Jana Polka i uchwaliła przedłożyć ich Wydziałowi cechu do zatwierdzenia.

Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa obchodzenia się z czeladnikami przez p. Będzikiewicza. P. Będzikiewicz traktuje czeladź nie jak swoich współpracowników, ale jak parobków, obdarza ich ordynarnymi epitetami i wogóle obchodzi się z czeladzią w sposób, nie licujący ani z powagą majstra, ani z godnością ludzką jego czeladników. Sprawę tę poruszono publicznie i uchwalono, w razie dalszego trwania takich stosunków w pracowni p. Będzikiewicza, solidarnie przeciw temu zaprotestować w sposób, który nauczy p. Będzikiewicza, że z robotnikami dzisiaj „pozwalać sobie" nie można, przyczem wyrażono panu Będzikiewiczowi swoje oburzenie.

Na tem zakończyły się obrady, w których wzięło udział około 200 czeladników.

Kanał na ul. Floryańskiej, budowany już od 6 tygodni, zbliża się nareszcie ku wykończeniu. Aby roboty przyspieszyć, od trzech dni robotnicy pracują już i w nocy, wobec czego roboty postępują raźniej. Wskutek budowy ulica jest dla ruchu wozowego zamknięta, na czem szczególnie cierpią kupcy. Wogóle byłoby pożądanem, aby przy budowie kanałów w tak ruchliwych jak Floryańska ulicach nie przyjmowano ofert, podejmujących się wykonania robót w ciągu kilku miesięcy, ale dążono do tego, by roboty te były w jak najkrótszym czasie wykończane.

Piekarnia pierwszej Spółki spożywczej, założona przed kilku dopiero miesiącami przy ul. Karmelickiej, rozwija się z każdym niemal dniem. Liczba członków wzrasta z każdą chwilą, a w ślad za tem idą adaptacye w piekarni. Świeżo urządzono tam wspaniale zbudowaną chłodnię. Wobec napływu członków piekarnia przygotowuje obecnie zapasy mąki, w przekonaniu, że już za dwa, trzy tygodnie będzie musiała wypiekać chleb i bułki, tylko na potrzeby członków, trzy razy dziennie.

Stowarzyszenie personalu pomocniczego drukarskiego urządza w niedzielę dnia 30 sierpnia 1908 r. „Zabawę ogrodową" na Woli Justowskiej. Początek o godz. 2 po poł. Wstęp 50 hal.

Śledztwo przeciw księciu włamywaczy, Stanisławowi Duszyńskiemu, napotyka, jak słychać, na coraz większe trudności. Duszyński podobno nie tylko nie przestał udawać waryata, ale owszem „robi" go coraz zręczniej. Na pytania nie odpowiada podobno wcale, a jak słychać, zajęty jest ciągle kawałkiem gęsiego pióra, o którym twierdzi, że je dostał od Ojca św.

Magazyn mebli
SZCZEPANA ŁOJKA
Kraków, ul. Szpitalna l. 34, naprzeciw teatru. Nr. tel. 738,

poleca w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokoi sypialnych, jadalnych, salonów i t. p.
Sofy wszelkiego rodzaju, materace, poduszki, kołdry, dywany, chodniki, portyery, firanki, kapy na łóżka, serwety na stoły i t. p.

Pod adresem prezydyum magistratu. Pisaliśmy już onegdaj, że zastępca sekretarza prezydyalnego w magistracie nie udziela komunikatów ze spraw miejskich wszystkim sprawozdawcom dzienników równocześnie, ale że je naprzód przesyła „Nowej Reformie“, której jest współpracownikiem. Postępowanie to jest więcej niż niewłaściwe, tembardziej, że powtarza się ciągle. Wszyscy mieszkańcy mają równe prawo do wiadomości o gospodarce gminnej i dlatego komunikaty magistrackie powinny być dawane równocześnie wszystkim dziennikom, jak to zresztą zawsze dawniej bywało. Interwencya w tym kierunku kilku redaktorów u wiceprezydenta Szarskiego nie pomogła, bo urzędniczyna manipulacyjny, dziwnym zbiegiem okoliczności pełniący funkcye zastępcy prezydyalnego sekretarza, bynajmniej nie zmienił postępowania. Pozostaje więc innym dziennikom tylko jedna ostateczność: nie zamieszczać wcale komunikatów magistrackich. Nie wiemy, czy to leży w interesie prezydyum miasta i mamy nadzieję, że prezydyum nie dopuści do tego, aby obecne stosunki w sekretaryacie miały trwać nadal.

Jatka miejska przy Placu Jabłonowskich, której właścicielem jest Izraelita, nie posiada wcale mięsa wieprzowego, ani kiełbas, na co się skarżą wszyscy mieszkańcy tej dzielnicy. Skargi są zupełnie uzasadnione, bo dzielnica ta jest najbardziej polską w całym Krakowie, dziwnem się więc musi wydać fakt, że jatkę w takiej dzielnicy oddano właścicielowi, który nie może sprzedawać mięsa wieprzowego. Gdzie, jak gdzie, ale właśnie przy Placu Jabłonowskich jatka miejska powinna być we właściwych rękach, gdyż inaczej nie jest dla ludności tamtejszej żadną pomocą. Mamy nadzieję, że magistrat wglądnie w tę sprawę i uwzględni życzenia ludności, aby tę jatkę właśnie oddać przedsiębiorcy, któryby mógł mieć i sprzedawać wszystkie gatunki mięsa. — Leży to przecie w interesie ogółu.

Ładny kupiec. Do sklepu p. Abelesa przy ulicy Krakowskiej przyszedł wczoraj popołudniu niejaki Iwasiński, widocznie bardzo popędliwy człowiek, bo gdy mu subjekt Kluger natychmiast nie dał żądanego towaru, wyjął nóż i pchnął nim Klugera w bok. Subjekta opatrzyło pogotowie, Iwasiński zaś powędrował pod telegraf.

Nieszczęśliwa służąca. Magdalena Oneczka, 24-letnia służąca w jednym z domów przy ul. Szujskiego, niosąc wczoraj popołudniu garnek z wrzącą wodą potknęła się tak nieszczęśliwie, że upadła, a wrząca woda oblała ją od głowy do stóp. Na krzyk nieszczęśliwej przybiegli domowi, którzy zawezwali pogotowie. Po opatrzeniu przeniesiono chorą, śmiertelnie poparzoną na całem ciele z wyjątkiem twarzy, do szpitala św. Łazarza. Stan jej jest prawie beznadziejny.

Rada miasta Podgórza zajmowała się na wczorajszem posiedzeniu głównie sprawą budowy domu czynszowego dla urzędników miejskich. W zeszłym roku po długich obradach Rada uchwaliła wybudować na Krzemionkach dwa piętrowe domki na próbę. Kiedy jednak wszystko było już przygotowane i miano przystąpić do budowy, wyłoniły się trudności ze strony samych właśnie urzędników, tak, że budowy zaniechano. Wskutek tego Rada na wczorajszem posiedzeniu zniosła zeszłoroczną uchwałę. Wniosek radcy Radomskiego, aby wybudować domki dla służby miejskiej, przekazano magistratowi.

W końcu uchwalono zaciągnięcie pożyczki z funduszu inwestycyjnego w kwocie 56.000 kor. na budowę kościoła.

Sprawa wodociągów w Podgórzu jest wogóle sprawą zagadkową. Jak wiadomo, magistrat podgórski poczynił kroki, aby wodociąg krakowski połączyć z Podgórzem, obecnie zaś dowiadujemy się, że podgórska komisya wodociągowa czyni obecnie próby i to dosyć kosztowne, pod górą w Tyńcu, mające stwierdzić, czy nie dałoby się stamtąd sprowadzać wody do Podgórza. W skład komisyi wchodzą pp. L. Epstein, dr. Oberländer, inż. Dziakiewicz z Wieliczki i dr. Smorągiewicz. Zapomocą świdrów wykopano tam parę studzien i przekonano się, że woda jest dobra. Obecnie zajmuje się komisya wyłącznie zbadaniem, czy wystarczy tej wody na zaopatrzenie Podgórza w odpowiednią, potrzebną jej ilość.

Repertuar teatru miejskiego:

Poniedziałek: „Złota czaszka“ Słowackiego.
Wtorek: „Wesele“ Wyspiańskiego.
Sroda: „Warszawianka“ Wyspiańskiego i „Ożenić się nie mogę“ Fredry.
Czwartek: „Car Samozwaniec“ A. Nowaczyńskiego.
Piątek: „Król Stanisław August“ J. Grabowskiego.
Sobota: „Podczłowiek“, kom. w 3 akt. Tadeusza Jaroszyńskiego (nowość).
Niedziela: „Podczłowiek“.
Poniedziałek: „Kordyan“ Słowackiego.



Przetłuszczone mydła
hygieniczno-toaletowe
M. Malinowskiego
Ogórkowe, Violette,
Trefle i t. p.
Do nabycia w renomowanych składach.

Telegramy „Nowin“.

Zdrowie cesarza.

Ischl. Cesarz od wczoraj cierpi na lekki kaszel jednakże nie ma żadnego powodu do zaniepokojenia. — Cesarz odbył wczoraj jak i dzisiaj dłuższy spacer poranny. — Rozkładu dnia cesarz nie zmienił i jest zawsze w bardzo dobrem usposobieniu.

Traktat handlowy z Serbią.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ donosi: Wczoraj po południu o godz. 4 odbyła się konferencya między przybyłymi z Budapesztu delegatami rządu węgierskiego, a austro-węgierskimi referentami fachowymi w kwestyi aktywowania serbskiego traktatu handlowego. Obrady trwały do godziny 8 wieczorem. Ogłoszenie aktywowania traktatu nastąpi dn. 30 b. m.

Lew Tołstoj umierający.

Moskwa. Hr. Lew Tołstoj kona. Agonia rozpoczęła się dziś rano. Lekarze stracili wszelką nadzieję.

Z kotła macedońskiego.

Konstantynopol. Według statystyki, jaką jeneralny inspektor Hilmi-basza przedłożył ajentom cywilnym do dnia 17 b. m. w Macedonii poddały się i wydały broń następujące bandy: 73 band bułgarskich, złożonych razem z 810 członków, 40 band greckich, złożonych z 496 członków, 8 serbskich (108 członków), 2 wołoskie (7 członków), nadto 1999 albańskich brygantów.

O zbrodniarzy.

Lizbona. Izba przyjęła projekt ustawy w sprawie konwencyi między Portugalią a Stanami Zjednoczonemi o wydawaniu zbrodniarzy. Konwencya przewiduje 22 wypadków, w których wydanie jest dopuszczalnem. Wydawanie zbrodniarzy politycznych jest wykluczonem. Zamachy na obcych panujących nie są uważane za zbrodnie polityczne.

ZE ŚWIATA.

Radomska bojówka P. P. S. przed sądem. Przedwczoraj przed warszawskim sądem wojennym stanęli: Cezary Harasimowicz, Erazm Tyczyński, Ludwik Pytlakowski, Władysław Górny, Maryan Zwierzchowski, Ludwik Kwiatkowski, Antoni Kierkowski, Joanna Smerdzyńska i Anna Malinowska, oraz Edmund Tarantowicz i Mieczysław Charewicz, oskarżeni o należenie do bojówki P. P. S. w gubernii radomskiej i dokonanie w tym charakterze całego szeregu napadów, mianowicie w dniu 6-go stycznia roku ubiegłego na sklep monopolowy i urząd gminny w Policznie, powiatu kozienieckiego; w dniu 17 stycznia na sklep monopolowy i urząd gminny w Wierzbicy; w dniu 22 tegoż miesiąca na urząd gminny w Kozłowie, wreszcie w dniu 20 lutego o napad na ulicy Lubelskiej w Radomiu na buchaltera radomskiego rządu gubernialnego Duszyńskiego, któremu zabowano 3724 rs. pieniędzy skarbowych.

Sąd wojenny uniewinnił Smerdzyńską i Malinowską, pozostałych zaś 9 oskarżonych skazał na śmierć przez powieszenie.

Pokutnik warszawski w Częstochowie. Co rok z Warszawy na Jasną Górę przychodzi człowiek, około lat 60, ubrany w koszulę do kolan z grubego worka i takież spodnie, przepasany grubym sznurem z supłami. Na głowie ma kaptur z tegoż materyału. W ręku nosi różaniec i chorągiewkę, także z worka, na której z jednej strony wyszyto czarnym materyałem: „Pokuty!“ na drugiej: „Jezus“. Boso odbywa pielgrzymkę na Jasną Górę, niosąc na plecach worek z piaskiem. Podczas odpustu stoi przed wejściem do klasztoru od rana do nocy, odmawiając różaniec. Ten rodzaj publicznej pokuty dawno został zaniechany, to też ów pokutnik spotyka się nieraz z naigrywaniem i szyderstwem, na które jest obojętny. Z rozmowy, którą niechętnie prowadzi, wnosić można, że jest to inteligentny a zarazem wykształcony człowiek. Dla pątników pokutnik ów jest przedmiotem wielkiej ciekawości.

Z aeronautyki. Z Berlina telegrafują: Balon majora Parsevala odbędzie pod koniec tygodnia wielką próbę wzlotu; najpierw odbędzie 10-godzinną podróż, mając w łódce 4 osoby, potem odbędzie wzlot na wysokość 1500 metrów, a wreszcie, rozebrany na części, będzie przeniesiony na dowolne miejsce, skąd po złożeniu nastąpi wzlot.

Sprawa ks. Eulenburga. Z Monachium donoszą: Główny świadek dowodowy w procesie ks. Eulenburga, Ernst, zapadł na chorobę umysłową i cierpi na manię prześladowczą. Podług lekarskiego orzeczenia, stawienie Ernsta przed sądem jest rzeczą wykluczoną. Ma to wielkie znaczenie ze względu na dalszy tok rozprawy, jeżeliby skonstatowano, że cierpieniu temu świadek już poprzednio podlegał.

Samobójstwo malarza Leistikowa. Z Berlina donoszą: Gdy niedawno temu rozeszła się tu wiadomość o śmierci znanego malarza Waltera Leistikowa, uderzyło wszystkich, że rodzina zmarłego nie chciała udzielać szczegółów o przyczynie jego śmierci. Obecnie wyszło na jaw, że Leistikow popełnił samobójstwo, przecinając sobie gardło brzytwą. Powodem tego kroku miała być nieuleczalna choroba mózgu i Leistikow, obawiając się pomieszania zmysłów, odebrał sobie życie.

Henryk Becquerel. W bretańskiej miejscowości kąpielowej Le Croisie zmarł 25-go b. m. Antoine Henryk Becquerel, jeden z najznakomitszych fizyków współczesnych. Urodził się w 1852 r. w Paryżu. Za przykładem ojca i dziadka, poświęcił się od wczesnej młodości studyom fizykalnym, na polu których dokonał później bardzo ważnych odkryć. Najsławniejszem z nich stało się odkrycie przezeń promieni, które sam nazwał uranowemi, a dla których przyjęła się później nazwa promieni Becquerela. Promiecie te, są to promienie niewidzialne, mające pewne podobieństwo do promieni Röntgena, a wydzielane bez żadnej widocznej przyczyny przez rudę uranowo-smołową. Bliższe badanie tych promieni, przeprowadzone przez pp. Curie, wykazało, że przyczyną ich są pierwiastki: rad, polon i tor, znajdujące się w radzie uranowej i stanowiące istotne źródło promieniowaniu. Promienie Becquerela wytwarzają w powietrzu ozon, wywołują w solach procesy chemiczne, zabijają w nasionach zdolności kiełkowania i podobnie, jak promienie Röntgena, wywołują oparzeliny. Odkrycie tych promieni przyniosło w 1903 r. Becquerelowi i małżonkom Curie nagrodę Nobla.

Czyżby znowu rewolucya w Portugalii? W pismach portugalskich pojawiają się znowu dziwne pogłoski, jakoby w najbliższym czasie planowaną była r e w o l t a, skierowana przeciw rodzinie królewskiej. Królewski jacht „Amalia“ stoi w porcie lizbońskim, gotowy każdej chwili do podróży. Wśród ludności szerzą się wieści niemożliwe do skontrolowania, a głoszące o planach wrogów dynastyi królewskiej, łączonych z toczącą się obecnie w kortezach dyskusyą nad listą cywilną. Mowcy wszystkich stronnictw zwracają się gwałtownie przeciw nieodpowiedzialnym doradcom króla, oraz przeciw rzekomo rozrzutnej gospodarce na obecnym dworze.

Samobójstwo, popełnione w kufrze! Francuzi są zaprawdę bardzo pomysłowi w sposobie odbierania sobie życia. Oto świeżo w Paryżu niejaki Leman odebrał sobie życie w następujący sposób: kupił mianowicie sobie olbrzymi kufer, wywiercił w nim dziurę, przez którę poprowadził do kufra wąz gumowy, połączony równocześnie z palnikiem gazowym lampy w swym pokoju. Zamek zaś kufra zaopatrzył w wertheimowski mechanizm, tak, by wszedłszy doń, nie mógł go już otworzyć. — Gdy już to wszystko przyrządził, wszedł do kufra, równocześnie odkręcił gaz, zamknął wieko i udusił się gazami.

Pies w służbie policyjnej. Z Londynu donoszą: Głośny pies policyjny „Czar“, już od czterech nocy znajduje się w pościgu za mordercą pewnej dziewczynki, nazwiskiem Kirby. Psa przyprowadzono na miejsce zbrodni, gdzie wpadł na trop zbrodniarza i puścił się za jego śladem. Za psem poszła grupa detektywów i sprawozdawców pism. Pies szedł różnemi krętemi ścieżkami, różnemi dzielnicami, podwórzami i zapadłemi kątami, a miejscami biegł pędem; ponieważ trzymano go na lince, towarzyszący mu ludzie musieli też biedz. Ten pościg trwał całą noc; nad ranem zaprzestano go, a wieczorem znowu podjęto.

Powtarzało się to przez trzy noce. Nocy czwartej pościg przybrał niespodziewany obrót: pies doprowadził detektywów do dworca kolejowego, z czego wywnioskowano, że zbrodniarz wyjechał do najbliższej stacyi. Udano się tam i pies znowu wpadł na trop, który zaprowadził go do kasy kolejowej i z powrotem do wyjścia do pociągu, gdzie trop się znowu kończył. Ponieważ właśnie poprzednio odszedł stamtąd pociąg do Birmingham, detektywi wraz z psem udali się tam na dalsze poszukiwania.

NADESŁANE.

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Koncesyonowane przez c. k. Namiestnictwo
Biuro i Szkoła pisania i powielania na maszynach
w Krakowie, przy ul. Kanoniczej L. 4.

Dr Fryderyk Weinheber
otworzył
kancelaryę adwokacką w Krzeszowicach.

Nowy Żyd wieczny tułacz

452 *według Eugeniusza Sue,*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Floryna, zwyciężona tym nowym dowodem dobroci, nie mogła ukrywać dłużej zdrady, której aż do owej chwili dopuszczała się względem swej pani; przewidując pewno, że śmierć wkrótce uwolni ją od niegodziwej tyranii ludzi, których dźwigała jarzmo, mogła nareszcie wyjawić wszystko Adryannie.

W ten sposób Adryanna dowiedziała się o nieustannem szpiegostwie Floryny i o przyczynie nagłego oddalenia się Garbuski.

Po tem wyznaniu przywiązanie, litość Adryanny ku nieszczęśliwej wyrobnicy jeszcze bardziej powiększyły się. Z jej to rozkazu najczynniejsze przedsięwzięto kroki, celem wyszukania pobytu Garbuski; wyznania Floryny ważniejszy jeszcze miały skutek; Adryanna, sprawiedliwie strwożona tym nowym dowodem piekielnych intryg Rodina, przypomniała sobie projekty, jakie poczyniła wtedy, gdy, sądząc, że jest kochaną, instynktem swej miłości domyślała się nieszczęść, na jakie wystawieni byli Dżalma i inni członkowie rodziny Rennepontów. Połączyć członków swej rodziny do wspólnego działania przeciwko nieprzyjacielowi, taka była jej myśl po zwierzeniu się Floryny, i spełnienie tej myśli uważała za swój obowiązek; upatrywała ona w tej walce z tak niebezpiecznymi, tak potężnymi nieprzyjaciołmi, jakimi byli: Rodin, pan d'Aigrigny, księżna Saint-Dizier i ich sprzymierzeńcy, nie tylko chwalebny i niebezpieczny obowiązek wykrycia na jaw obłudy i chciwości, ale nadto, jeżeli nie pociechę dla siebie, to przynajmniej szlachetną rozrywkę w swych dotkliwych zmartwieniach.

Od tej chwili, zamiast więdnąć w nieczynnej, ponurej obojętności, stała się nadzwyczajnie czynną, bezustannie zajętą. Zwołała do siebie wszystkie osoby swej rodziny, zdolne odpowiedzieć jej wezwaniu i, jak opiewała tajemna nota, podana panu d'Aigrigny, pałac Cardeville stał się wkrótce ogniskiem czynnych kroków, środkowym punktem zebrań familijnych, na którym sposoby walczenia lub bronienia się żywo były roztrząsane.

We wszystkich punktach zupełnie zgodna z prawdą owa tajemna nota, o której wyżej mówiliśmy (a w której następujące miejsce wyrażone było w sposób wątpliwy), owa nota tajemna czyniła przypuszczenie, że panna Cardoville zezwoliła na widzenie się z Dżalmą, jednak bezzasadne było to przypuszczenie. Dowiemy się później o przyczynie, która spowodować je mogła; daleko będąc od tego postępku, panna Cardoville, w zajmowaniu się różnemi sprawami rodzinnemi, o jajakich mówiliśmy, ledwo znajdowała dla siebie jaką taką rozrywkę swej zgubnej miłości, którą sama sobie tak gorzko wyrzucała, a która tak szkodliwy wywierała wpływ na jej zdrowie.

Tegoż samego jeszcze dnia rano, kiedy Adryanna, dowiedziawszy się nareszcie o miejscu zamieszkania Garbuski, tak cudownie uratowała ją od śmierci, Agrykola Baudoin, znajdujący się podówczas w pałacu Cardoville, dla pomówienia w interesie pana Hardy, prosił Adryannę, aby mu pozwoliła towarzyszyć jej na ulicę Klodoweusza, i oboje śpiesznie tam udali się.

Garbuska, rozciągnięta na sienniku, okazała się tak słabą, że choćby Agrykola nie zatrzymał się był na dole, przy umierającej w pośród okropnych boleści Cefizie, jeszczeby panna Cardoville musiała była zaczekać czas jakiś, nimby wezwać mogła Garbuskę, aby się podniosła i zeszła z nią na dół do powozu.

Dzięki przytomności Adryanny i jej zręcznemu zmyśleniu, wyrobnica dała się przekonać, że Cefiza mogła jeszcze być przeniesiona do najbliższego ambulansu, gdzie udzielono jej potrzebnej pomocy i, jak się zdawało, nie tracono nadziei, że wyzdrowieje.

Garbuska powoli przychodziła do siebie; nie wszystko od razu pojmowała, co jej mówiono, dlatego i powyższą bajkę przyjęła bez najmniejszego podejrzenia, i o tem także nie wiedząc, że Agrykola znajduje się w towarzystwie panny Cardoville.

— Pani to, Cefiza i ja winnyśmy życie — rzekła Garbuska, zwróciwszy swoją łagodną melancholijną twarz do Adryanny. — Pani to, klęczącej na tem poddaszu... przy tem łożu nędzy, na którem ja i moja siostra, chciałybyśmy umrzeć... bo Cefizie... jak mię pani zapewniasz... równie jak mnie wcześnie udzielony został ratunek?

— Tak, bądź spokojną, moje życie, dopiero co powiedziano mi, że odzyskała przytomność.

Dalszy ciąg nastąpi.

Zmiana lokalu!!

Magazyn wyrobów jubilerskich **WIKTORA CZAPLICKIEGO**

istniejący od 20 lat w Rynku głównym Nr. 7, **przeniesiony został od 1-go sierpnia 1908 roku, do Sukiennic Nr. 1,** vis a vis kościoła św. Wojciecha i poleca swój skład wyrobów złotych i srebrnych w najnowszych fasonach. Przyjmuje zamówienia, reperacyje i zamiany. Największy wybór pierścionków zaręczynowych. Na składzie zegarki złote i srebrne z najlepszych fabryk szwajcarskich, srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie.

Ceny z powodu zmiany jak najniższe.

Najnowsza książeczka do nabożeństwa DLA INTELIGENCYI
ukazała się nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
TELEFON Nr. 708.
pod tytułem

W Imię Ojca i Syna - - - - - - i Ducha Św. Amen.

Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez
ZOFIĄ z HR. FREDRÓW **hr. Szeptycką.**

Maleńki format podłużny dwa wydania: bez obwódek (4 8 centym). w eleg. oprawie, cena 2, 3, 4, 5. 6, 7 i 10 K z obwódkami stylowemi na każdej stronicy (5/10 centym). w eleg. oprawie cena 3, 4, 6, 8, 11 50, 12·50 i 14 K. Na porto należy dołączyć 40 halerzy. **Najnowszy katalog nakładowy** przesyła się każdemu bezpłatnie i franco. 688 b

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Krawiec z Warszawy przyjmuje wszelkie zamówienia nowe, poprawia zły krój, reperuje czyści i prasuje po cenach konkurencyjnych. **Jan Wieczyński**
942 Krowoderska l. 42 (sklep).

Poszukiwane.

Droguista, z Poznańskiego, 20 lat, dzielny w swym zawodzie, posiadający kilka własnych wypróbowanych recept, poszukuje posady, najchętniej w Krakowie. Łaskawe zgłoszenia **Z. Wolski** pod adresem: Frau Bolik, Schoppinitz O/Schlessien, Kronprinzschachtstrasse 5. 976

Do sprzedania.

2 duże parcele budowlane, około 2.000 sążni, są zaraz do sprzedania w Łobzowie za kościołem l. 49. Bardzo korzystne dla ogrodnika. Wiadomość: **Prądnik biały** l. 30. 961

Pańska nowa **willa** w mieście, przy kolei, **w Wschodniej Galicyi**, zaraz korzystnie do sprzedania. Oferty do urzędu pocztowego w Kołaczycach. 977

Do wynajęcia.

Mieszkanie dla PP. Studentów wspólne, z wiktem lub bez, przy rodzinie. Kraków, ul. **Mikołajska** l. 8 I p. 972

Dla Panów Studentów mieszkanie do wynajęcia **w Dębnikach** Nadwiślańska 12. 988

Winogrona kuracyjne najlepszy gatunek deserowy, słodkie, duże, codziennie świeżo zrywane, 5 klg. kor. 2·75. Wina i inne owoce po najtańszych cenach **L. ALTNEU, Versecz 10** Południowe Węgry. 978

L. 4060/8.

Konkurs.

Wydział powiatowy w Wieliczce rozpisuje niniejszem konkurs na jedno jednoroczne stypendyum jubileuszowe imienia Cesarza Franciszka Józefa I w kwocie 200 koron, przeznaczone dla syna rolnika kształcącego się w zawodowej niższej szkole rolniczej lub lasowej.

Podania należy wnosić do Wydziału powiatowego w Wieliczce do dnia 1 października b. r.

Wieliczka 20 sierpnia 1908.

Salon „Ars" Ulica św. Jana l. 1. I-sze piętro. Stała wystawa dzieł sztuki, otwarta codziennie, nie wyłączając świąt i niedziel, od g. 10—1 i 2—5, oraz sprzedaż rzeźb i obrazów najznakomitszych artystów polskich, zmarłych i żyjących. 891

Magazyn A. B. C.
Kraków, św. Anny 5
kupuje, sprzedaje,
przyjmuje w komis: Antyki rzeczy nowe i używane. 863



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 788. 67

Gumowe i rybie towary, prawdziwe, poleca **H. Bogdanowicz,** Kraków, Floryańska 9. 866

Druki szkolne!
gminne, parafialne, wojskowe i dla ck. Starostw na dobrym papierze
poleca
Drukarnia W. Poturalskiego w Podgórzu. 986

Hotel Polski
w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19



Najtańszy zakład zegarmistrzowski S. Piotrowskiego
ul. Sławkowska l. 24
poleca
Zegary, Zegarki oraz Biżuterye srebrne i złote po najtańszych cenach.
Każdą większą reperacyę wykonuje
tylko za 90 ct. 658

Fabryka lin konopnych i drucianych
oraz wszelkich wyrobów powroźniczych w Dębnikach l. 70 (dom własny). — Sklep Kraków, Plac Maryacki l. 8
Józefa Wałkowińskiego
dostawcy c. k. Salin. 797

W koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo
Szkole kroju i szycia
przy ul. św. Krzyża l. 7
kurs rozpoczyna się 2 i 15 września. Zgłoszenia już się przyjmują — **dla niezamożnych zniżenie ceny.** 973

Z powodu zmiany lokalu
z opustem 20%,
sprzedaż mebli ant., nowych i używanych, Dywanów, Obrazów, Luster i srebra
w konc. Zakładzie sprzedaży i kupna 971
Maryi Teleszuickiej
przy ul. Szewskiej L. 10 I piet.

Główny skład krakowskich wędlin
Emila Kuny
w Podgórzu, Lwowska 3,
832 poleca
wszelkie w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i smaku.
Zamówienia uskuteczniam odwrotnie za pobraniem.

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI,
prowadzona pod osobistym zarządem **Ciastka po 6 hal. — Pomadki ½ klg. kor. 1·20. Karmelki nadziewane** ½ klg. kor. 1—. 648

Poleca
Salon dla Panów i Pań
oraz przyjmuje wyczesane włosy na wyrób warkoczy i loczków. Wielki wybór podkładek.
Zygmunt Lamensdorf
957 Fryzyer
Kraków, ul. Sławkowska 11

Zmiana lokalu.
932 **Fabryka star i żaluzyi**
Władysława Pędziwiatra
została przeniesioną z ul. Zwierzynieckiej l. 8 do Dębnik ul. Kościuszki l. 15 I p. naprzeciw kapliczki. Dla lepszej dogodności P. T. Publiczności przyjmuje zamówienia **Reim i Sp.** Z poważaniem **W. Pędziwiatr.** Cenniki na żądanie gratis i franco.

Edward Pierzchalski, fotograf
w Krakowie, ul. Karmelicka 21,
odznaczony najwyższymi nagrodami na wystawach w Paryżu, Londynie i Rzymie.
Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres artystycznej fotografii wchodzące.
Podejmuje się także robót dla PP. amatorów pod przystępnemi warunkami. 979
Przyjmie ucznia do praktyki.

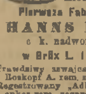
Farby Olejne
do użycia gotowe, szybko schnące, do pomalowania: schodów, okien, podłóg i t. p.
Glazura bursztynowa — Lakiery do podłóg
ze znanych firm:
L. Marxa i O. Fritz'ego, jak również z krajowych fabryk
farby do podłóg w Krakowie. Masa francuska i woskowa do podłóg.
Farby spirytusowo-lakierowe.
„Linoleum" do podłóg.
Wosk podłogowy „Parket Rosa".
polecają
Reim i Spółka
Kraków, Rynek 37. 882

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensacyę.



1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany z pięknym niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem złr. 1·95, tych samych zegarków 3 sztuki 5·50, 6 szt. 10 złr.
Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 41.
Cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. 296

C. k. rządowo uprawniony
Zakład wojskowo-naukowy
emerytowanego maj. A. Kornbergera i K. Mocheniego
Kraków, ul. Stachowskiego 15,
„Willa Wanda"
przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny pensyonat także dla uczniów szkół średnich. Nowe kursa wstępne i główne do
egzaminu inteligencyjnego
oraz do
egzaminu kadeckiego
rozpoczynają się
dnia 1 Września.
Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych



Proszę zażądać
darmo i opłatnie
mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 8000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.
Pierwsza Fabryka zegarków
HANNS KONRAD
c. k. nadworny dostawca
w Brüx L. 1991 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek	K	5·—
Regestrowany „Adler Roskopf" anker rem. zegarek	K	7·—
Niklowy budzik K 2·90, 3 sztuki	K	8·—
Prawdziwy srebrny Remontoar	K	8·40
o podwójnych kopertach	K	12·50

Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem 775

Wieczna Młodość!
przez używania
Capillarine A. Liou & Comp.
i „Kascha"
środków zupełnie nieszkodliwych przywracających siwym włosom pierwotny kolor, oraz
duński Mos-Balsam
na porost włosów, brwi i zarostu do nabycia u firmy
Reim i Spółka
Kraków, Rynek l. 37. 787

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach **„Nowin"**. Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Renaissance! Nowość! Renaissance!
Nowa i z wielkiem komfortem została otwarta
Restauracya i Kawiarnia
Grodzka l. 49.
Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, piwo pilzneńskie i bawarskie. Obsługa a la minute.
Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów pod dyrekcyą znanego kapelmistrza
p. Sellera. 565

PALARNIA KAWY



Kawy palonej
M. JAWORNICKI.

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6. 38

TUTKI CYGARETOWE „NORIS" z watą chemicznie czystą oznaczone literą **N**
są w powszechnem użyciu.

Zawdzięczam to tej okoliczności, że do ich wyrobu używam najlepszej bibułki, zrobionej z włókien rośliny Chmiel „Le Houblon". Wyrabiam tak klejone, jak i nieklejone (maszynowe). Nadają się do wszelkich szlachetniejszych tytoni. Smak ich jest łagodny — dym chłodny, nie sprawiają pieczenia w krtani i na języku. Dla zwolenników tutek **klejonych** polecam: „Le Houblon-Noris" z watą. Są one wyborne. — Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, winien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol" — pochłania ona nikotynę, a więc usuwa jej szkodliwe działanie. 10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal. — Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal. 265

Wyroby te poleca:
Zakład przemysłowy wyrobów papierowych
„NORIS"
Mr W. Bełdowski, Kraków.

Główny skład lamp i nafty
Jana Erkera ul. Szewska 3 Kraków
poleca:
najlepszą naftę salonową i cesarską niezapalną, jakoteż lampy stojące i wiszące, oraz przybory do tychże.
Spirytus i najlepsza oliwa do palenia. Lampki przed obrazy, świece różnego kalibru.
Garnitury do wódki. Mydełka toaletowe wyrobu fabryki „Tlen"; towary skórkowe. Latarki, lampki nocne, szczotki do włosów i do ubrania itd. itd.
Ceny nader niskie.
Lampki na groby różnie stearyną napełnione. 969

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Teatr Rozmaitości w Parku Krakowskim.
Od 16 do 31 sierpnia 1908.
The Leyghtons sensacyjni akrobaci na globusach.
Chas. & Mimie Heyn
Wirtuozi na kornecie i fanfarach.
Mart. Kempinski humorysta-poeta.
Ella Corsa
fantastyczna scena choreograficzna „Czarodziejka księżyca".
Bruno Pitrot
Nowość na reku ruchomym.
Zetto & Zetto
Najkomiczniejszy akt żonglerski. 878
Jack Lowes and Miss Rosa
duet amerykański.
Bioskop amerykański nowa serya żywych fotografii.

AKADEMIA HANDLOWA w KRAKOWIE
przyjmuje na rok szkolny 1908/1909 uczniów do

I. **Wyższej szkoły handlowej** (nauka 4-letnia) z ukończoną IV klasą gimnazyalną lub realną, względnie III klasą wydziałową, o ile mają w głównych przedmiotach postęp co najmniej dobry i złożą egzamin wstępny. Przyjęcie z innych szkół zawisło od zezwolenia Ministerstwa. Wpisy od 27/6 do 30/6 i od 1/9 do 3/9 1908. Wpisowe 10 k., datek na środki naukowe 2 k., czesne 40 k. rocznie.

II. Na jednoroczny **kurs dla abituryentów i abituryentek** szkół średnich po złożeniu egzaminu dojrzałości w gimnazyum lub szkole realnej. Innych na podstawie zezwolenia Ministerstwa. Wpisy od 20/6 do 6/7 względnie od 1/9 do 15/9 1908. Opłata szkolna 200 k., datek na środki naukowe 5 k.

III. Do **dwuklasowej szkoły handlowej** męskiej, uczniów mających lat 14 i ukończoną III klasę wydziałową, gimnazyalną lub realną. Ze szkołą tą połączony jest **kurs przygotowawczy** dla uczniów 13-letnich z ukończoną II klasą wydziałową, gimnazyalną lub realną, względnie na podstawie egzaminu wstępnego. Wpisy od 27/6 do 30/6 i od 1/9 do 3/9 1908. Wpisowe 10 k., datek na środki naukowe 2 k. czesne 40 k. rocznie.

IV. **Do uzupełniającej szkoły handlowej** (nauka 3-letnia po 8 godzin tygodniowo) uczniów i praktykantów handlowych z ukończoną conajmniej IV klasą szkoły ludowej po 6-letniej nauce szkolnej lub na podstawie egzaminu wstępnego. Wpisy od 10/9 do 15/9 1908. Wpisowe 2 k., datek na środki naukowe 2 k.

V. Na **zawodowy wieczorny kurs handlowy** dla dorosłych. Nauka obejmuje buchalteryę, prace kantorowe, korespondencyę, rachunki kupieckie, prawo wekslowe i handlowe, rachunkowość państwową i stenografię przez 8 miesięcy od 1/10 1908 po 12 godzin tygodniowo. Wpisy od 1/9 do 25/9 1908. Opłata za cały kurs 100 k. 747

Bliższych wyjaśnień udziela i prospekta rozsyła **Dyrekcya.**

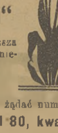
Koncesyonowane prywatne
Seminaryum naucz. żeńskie 970
Sebaldy Münnichowej
Krakow, ul. Starowiślna 13.
Wpisy powakacyjne rozpoczynają się 26 sierpnia.
Egzamina wstępne 1, 2 i 3 września.

Polskie pryw. Seminaryum
nauczycielskie żeńskie św. Rodziny
przy ul. Pędzichów l. 15 w Krakowie,
zatwierdzone przez c. k. Władze szkolne przyjmuje wpisy od 29 sierpnia do 3 września b. r.
Egzamina wstępne odbędą się dnia 4 i 5 września.
Zakład mieści się we własnych budynkach w najzdrowszej okolicy miasta wśród ogrodów, a nauki udzielają profesorowie szkół średnich.
Przy Seminaryum jest **Internat** tak dla Seminarzystek jak i uczenic szkół niższych. Zakład zapewnia wychowankom najtroskliwszą opiekę. 944

„KUPIEC POLSKI"
największy organ kupiectwa polskiego wychodzi co 1 i 15 każdego miesiąca w Krakowie.
Każdy kupiec i przemysłowiec **we własnym interesie** powinien prenumerować fachowe kupieckie czasopismo!

„Kupiec Polski"
omawia sprawy kupiectwa wszystkich dzielnic polskich

Ogłoszenia
w „Kupcu Polskim" najlepiej się opłacają



„Kupiec Polski"
obfitością treści przewyższa nawet fachowe pisma niemieckie.

„Kupiec Polski"
ma czytelników we wszystkich sferach i dzielnicach Polski.

Prosimy żądać numerów okazowych.
Prenumerata Kor. 1·80, kwartalnie Kor. 7·20 rocznie.
Adres: **Kupiec Polski, Kraków Wolska nr. 14.**

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.